

# Dlaczego pali się książki na stosach?

Książki płonęły wiele razy w historii ludzkości. Tłumaczono to oczyszczaniem społeczeństwa albo obroną narodu przed oczernianiem, albo też walką ze szkodliwymi poglądami, które „mogą zwoździć nasze dzieci”.



ROZMOWA Z  
**DR. PIOTR JAKUB FEREŃSKI**,  
kulturoznawcą

**BEATA MACIEJEWSKA:** „Po drodze przeczytałem na słupie ogłoszeniowym o paleniu żydowskich i marksistowskich książek, które ma się odbyć 10 maja. Mamy więc następne ludowe święto. Na razie nic nie wiadomo o paleniu autorów. Średniowiecze!” – zapisał w swoim pamiętniku historyk Willy Cohn, kronikarz zagłady Żydów w Breslau. Był 1933 rok, Hitler doszedł do władzy. Ale palenie książek nie było jego autorskim pomysłem. I wciąż jest praktykowane. Palili je Irakijczycy za Saddama i chrześcijanie Hunwejbini.

**DR PIOTR JAKUB FEREŃSKI, KULTUROZNAWCA I HISTORIK IDEI Z UWR:** Historia palenia książek jest bardzo długa i narazie nie widać końca, czego dowodem jest choćby tegoroczny stos pod gdańskim kościołem. Wierni mieli pozbyć się wszystkiego, co „przynosi łą moc”, więc wrzucili w ogień także książki.

Do dobrze udokumentowanych akcji należy choćby masowe palenie ksiąg w starożytnych Chinach na początku panowania dynastii Qin, połączone z przesłaniem konfucjańskich uczonych. Mordowano ludzi, którzy studiowali zakazane księgi, w 211 r. p.n.e. pogrzebano żywcem 460 intelektualistów oskarżonych o przestępstwo.

**Walka o idee, a w konsekwencji kształt państwa.** Kanclerz cesarza podjął próbę zniszczenia konkurencyjnych szkół filozoficznych. Księgi dotyczące kwestii praktycznych, jak rolnictwo czy medycyna, były bezpieczne.

- Idee zawsze były pod lupą władcy, obywatel miał myśleć to, co aktualnie kazało mu państwo. Za czasów cesarza Dioklejana palono książki chrześcijańskie, a za panowania Wälensa - książki traktujące o magii. Kastylijscy władcy Grenady kazali spalić książki w języku arabskim, robiąc wyjątek tylko dla przydatnych traktatów medycznych, a na Jukatanie wrzucono w ogień 27 kodeksów



Majów. Egzekucję zarządził w 1562 r. franciszkański prowincjał Diego de Landa. Jak wyjaśniał „nie było w nich niczego, co nie byłoby przesądem lub kłamstwem diabelskim, spaliliśmy je wszystkie, a bardzo żałują tego i sprawia im to ból”.

**Czyli to bój o duszę i życie wieczne.**

- Bój o duszę bywa szczególnie zacięty i gorący. W 1497 r., w ostatnim dniu karnawału, we Florencji zapłonął tzw. stos próżności. Ogień rozniecono na wozie dominikanina Girolama Savonaroli. Strawił nie tylko książki uznane za frywolne, ale także obrazy, instrumenty muzyczne, zwierciadła, maski karnawalowe, czyli wszystko to, co uznano za obrazę moralności.

Płonące stosy miały oczyścić społeczeństwo, unicestwić „szkodliwe” poglądy, których nośnikiem były książki, usunąć wszystko, co było zagrożeniem dla moralności.

**Podobną historię znamy z Wrocławia.** W 1453 r. na placu Solnym zapłonął taki stos próżności. Wrocławianie podpalił go pod wpływem kazań franciszkańskiego zakonnika Jana Kapistrana. To religijne rozamiętnienie skończyło się oskarżeniem Żydów o zlecenie kradzieży hostii z kościoła w Długolecie, procesem i spaleniem ludzi.

- W czasie Świąt Wielkanocnych byłem w tym kościele i słuchałem księdza, który zaczął mówić o „tragicznych, dramatycznych wydarzeniach”, które miały miejsce w przeszłości. Opowiedział historię cudownego odnalezienia hostii i rozwoju kultu w tej świątyni, ale nie wyjaśnił w końcu, na czym polegały te tragiczne wydarzenia. A to bardzo ważne, trzeba mieć świadomość konsekwencji takich czynów. Mówić, pisać, upamiętniać.

Dwa miesiące temu poleciałem do Chile, poszedłem na Plaza de los Libros w Santiago de Chile i znalazłem tablicę informującą o paleniu książek przez reżim Augusta Pinocheta.

**Jakich?**

- Palono książki Cortazara, Pabla Nerudy, Marqueza, Antoine'a de Saint-Exupéry'ego, Gabriela Mistrala, Neruda i Mistral to chilijscy nobliści,

ale junta ich odrzuciła. Wiersze miłosne Nerudy spalił, bo autor należał do Komunistycznej Partii Chile (istnieją podejrzenia, że jego śmierć w szpitalu nie była naturalna), a Gabriela Mistral znalazła się na indeksie, bo wzięła w obronę Augusta Sandina, przywódcę nikaraguańskiego powstania przeciwko interwencji USA, którego prezydent Hoover ogłosił wyjętym spod prawa.

Książki niszczone z tak rewolucyjnym zapalem, że na stos poszły podobno nawet monografie lub istoty Bo kubizm skojarzono z Kubą. Brzmi jak urban legend, wręcz trudno w to uwierzyć.

**Rebecca Knuth, autorka „Książkobójstwa”,** pisze, że w XX wieku książki na masową skalę niszczone w trakcie umacniania reżimów totalitarnych.

- Niszczono książki, żeby podbite narody pozbawić tożsamości. Lub żeby zlikwidować źródło nieprawomyślnych idei i stworzyć nowego człowieka. Chiny, Chile, Argentyna... to podobny mechanizm. General Lucía no Benjamin Menéndez, który przez 40 lat rządził Córdoba, drugim co do wielkości miastem w Argentynie, tłumaczył: „spalimy wszystko, książki, broszury, czasopisma, które mogą zwoździć nasze dzieci”. Wszystko to, co wpływa na intelekt i formację chrześcijańską. W ten sposób ogień zniszczy wrogów duszy argentyńskiej. Półtora miliona książek zniszczono. Proszę zwrócić uwagę na frazę o zwoźdzeniu dzieci, te tony dzisiaj wciąż słychać.

**General Menéndez miał ksywę „Hiena”. Za porwania, tortury, mordy, wykradanie dzieci i oddawanie ich do adopcji został skazany na dwunastokrotne dożywocie. Moralista, który dbał o duszę. Ale Heinrich Heine napisał w 1821 r., w dramacie „Almanzor”, że „gdymy zaczynamy palić książki, skończymy, paląc ludzi”.**

- W 1933 r. w hitlerowskich Niemczech zapłonęły stosy książek, a kilka lat później uruchomiono krematoria dla ludzi. Dzisiaj jest rocznica tego palenia książek. W 20 największych miastach III Rzeszy, m.in. w Berlinie, Monachium, Dreźnie i Wrocławiu, zapłonęły stosy. Tylko

w Berlinie spalono 25 tys. książek. Akcja prowadzona była przez samorząd studentek.

**Jakie tytuły dostały wyrok śmierci i kto je wydał?**

- Tworzeniu list przez studentów przewodził bibliotekarz i członek NSDAP Wolfgang Herrmann, a pomagali mu dwaj inni bibliotekarze - Hans Egelhard i Max Wieser.

Na indeksie znalazła się m.in. literatura żydowska i „zdeprawowana”, czyli prace „zdrajców”, atakujących „Nowe Niemcy”, wszelkie książki historyczne „oczerniające” dzieje, kulturę i naród niemiecki, literatura marksistowska i pacyfistyczna, prace zajmujące się edukacją seksualną (oskarżane o niszczenie struktury narodu), pisma autorów homoseksualnych, literatura rozrywkowa, która „przedstawia życie w sposób powierzchowny”, oraz książki wspaniałe, które starały się przywrócić porządek, czyli czasopisma Weimarskiej.

**Wszystko można do tych kategorii zakwalifikować. Szczególnie pojemne jest „oczernianie narodu”.**

- Na listę trafiło w sumie 131 autorów, m.in. Ernst Bloch i Bertold Brecht, Jarosław Haszpek i Heinrich Heine, Victor Hugo, Jack London i Ernest Hemingway, Albert Einstein, John Dos Passos, Fiodor Dostojewski i Lew Tolstoj, Franz Kafka, Fryderyk Engels i Karol Marks, Joseph Conrad i James Joyce.

**Cała Europa na stosie i kawałek Ameryki.**

- Silna reprezentacja. Czasem cała twórczość autora trafiała na czarną listę, czasem tylko jedna książka. W kwietniu umundurowani studenci wrocławskich uczelni przeprowadzili akcję czyszczenia uczelni wrocławskich i zarekwirowali ponad 10 tys. książek, które zostały zrzucone na dzisiejszym placu Wolności, wówczas Schlossplatz.

**Willy Cohn zapisał, że wyciągnięto biografię Ferdinanda Lassalle'a jego autorstwa.**

- To lokalna inicjatywa. I autor, i jego bohater byli Żydami. A poza tym Lassalle to założyciel pierwszej partii robotniczej. Pochowano go we Wrocławiu, był ważny dla miasta.

**Zainfekowani nazizmem niemieccy studenci palą szkodliwe - ich zdaniem - książki**

Cohn zapisał pod datą 10 maja 1933 r.: „Podczas ostatniej przerwy [w szkole - red.] przyjechał wóz straży pożarnej razem z samochodem SA, aby zabrać książki, które mają być dzisiaj spalone. Wczoraj na plakatach przyczepiono karteczki z napisem: »nie zapominajcie o Biblii, ona także jest dobrem żydowskiej kultury«. Jest w tym pewna ironia, która również została zrozumiana. Dzisiaj w nocy ma być transmitowana w radiu akcja palenia książek w Berlinie”.

- Miała efektywną oprawę, sygnał do spalania książek dał podczas wykładu na uniwersytecie berlińskim Alfred Baeumler, jeden z głównych ideologów nazizmu. Po wykładzie studenci przemaszewowali z pochodniami na Opernplatz (dziś Bebelplatz, miejsce spalania upamiętnia podziemny pomnik) i przy dźwiękach muzyki ludowej oraz marszowej zaczęli palić. To straszne widowisko oglądały tłumy. Ogień miał oczyścić z moralnej zgnilizny niemiecką duszę i niemiecką rodzinę.

**W Breslau wykład wygłosił prof. Walther Steller, germanista i folklorysta, czołowy orędownik narodowego socjalizmu na Uniwersytecie Wrocławskim. Przemawiał w Auli Leopoldyńskiej i stamtąd studenci w kilkutysięcznym pochodzie, z orkiestrami SA i SS, wyruszyli na Schlossplatz. O północy zapłonął ogień. Przemawiali teolog Karl Bornhausen i ponownie Steller. To był dumny fanatyk, ale zarówno on, jak i studenci, którzy palili książki, byli na pewno lepiej wykształceni niż chilijscy żołnierze, wyciągający książki o kubizm, bo im się z Kubą skojarzyły. A jednak „czyścili” biblioteki i palili.**

- Wykształcenie nie chroni przed zaszczepieniem ideologicznym, do robek naukowe też nie. Palenie książek poszedł oglądać wielki filozof Martin Heidegger. I przyprowadził studentów. Aktywnie wspierał ruch narodowo socjalistyczny, wygłaszał referaty na wiecach narodowych socjalistów, współpracował z gestapo, deklarował fascynację Hitlerem.

**Ale żeby uczony palił książki?**

- Bo znalazł ich silę. Książki mają moc panowania nad umysłami, co opisał choćby Cervantes. Don Kichot popadł w obłąd pod wpływem lektury romanów rycerskich i wyruszył w świat jako błędny rycerz.

**Inie jest tak łatwo je zniszczyć. Palone przez nazistów książki są dziś w każdej bibliotece.**

- To była akcja symboliczna, nie sądzę, żeby ktoś wierzył w ich materialne unicestwienie. Książka przetrwa, jest silniejsza, niż sądzimy. Dziś na placu Solnym, czytając spalone dzieła, też symbolicznie dokonamy odwrócenia tego procesu sprzed 86 lat. ROZMAWAŁA BEATA MACIEJEWSKA

**Wrocławski Dom Literatury pod patronatem „Wyborczej” zamierza przypomnieć palenie książek w nazistowskim Breslau 10 maja 1933 r.**

**Dzisiaj o godz. 17 na placu Solnym pisarze, poeci i politycy odczytają fragmenty książek autorów palonych w III Rzeszy. Podniosą słoła z popiołu”.**